

Jerzy Poksiński

Sędziowie wojskowi w latach 1944-1956 : próba zarysowania problemu

Niepodległość i Pamięć 4/1 (7) [1], 35-49

1997

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jerzy Poksiński

Sędziowie wojskowi w latach 1944-1956. Próba zarysowania problemu

W latach 1945-1954 sądy wojskowe za tzw. przestępstwa przeciwko państwu orzekły około 81 500 tys. wyroków skazujących. Na okres 1950-1954 przypadło 27 500 skazań¹. Ferowane przez sądy wojskowe wyroki były na ogół bardzo surowe. Według ostrożnych szacunków można przyjąć, iż w okresie od września 1944 roku do końca 1955 r. sądy wojskowe orzekły około 4400 wyroków śmierci, spośród których wykonano około 70% tj. ponad 3000. Niewiele odbiega ten szacunek od ustaleń Centralnego Zarządu Zakładów Karnych opublikowanych w książce pt. "Lista osób straconych w więzieniach polskich w latach 1944-1956". Na liście tej znajdowało się około 2800 nazwisk². Joseph Meisinger, pierwszy niemiecki komendant policji bezpieczeństwa i służby bezpieczeństwa w Warszawie, po przekazaniu go przez aliantów przedstawicielom Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, w rozmowie z przedstawicielami władz polskich, zapytany o zbrodnię w Wawrze, natychmiast przyznał, że był w Wawrze i szczegółowo przedstawił zapamiętany przebieg zdarzeń. Kategoriecznie jednak stwierdził, że nie była to zbrodnia, bo Polacy którzy zginęli w Wawrze skazani zostali przez niemiecki sąd doraźny³. Wyrok sądowy dawał rozgrzeszenie, uspokajał sumienie, i skazujących, i wykonujących wyroki. Nie miało znaczenia, iż inna władza państwowa uznawała orzeczone i wykonane wyroki za nieważne i przestępcze.

1 Jerzy Paśnik, *Prawne aspekty represji stalinowskich w Polsce*, "Dziś" 1991 nr 7, s. 101. Tenże. *Obieg zamknięty. Sądy wojskowe w Polsce w latach 1944-1949*, "Prawo i Życie" 1989, nr 21.

2 *Straceni w polskich więzieniach 1944-1956*, Lublin 1994.

3 Stanisław Biernacki, *Okupant a polski ruch oporu. Władze hitlerowskie w walce z ruchem oporu w dystrykcie warszawskim 1939-1944*, Warszawa 1989, s. 66.

Jak podaje Maria Stanowska, tylko w latach 1988-1991, w trakcie 84 postępowań rehabilitacyjnych w sprawach orzeczonych i wykonanych kar śmierci w stosunku do osób skazanych przez sądy wojskowe PRL w okresie od 1944-1956, w 73 przypadkach miała miejsce rehabilitacja pośmiertna⁴. Czy wyroki te, podobnie jak te wykonane w Wawrze, nie były zbrodnią? Jak ocenić tych, którzy te drakońskie wyroki ferowali, powołując się na majestat Narodu Polskiego?

W dniu 6 grudnia 1944 roku na Zamku Lubelskim odbyła się rozprawa por. dra med. Aleksandra Kielasińskiego. Składowi sędzącemu przewodniczył ppor. Marian Bartoń. Sekretarzem sądu był Aleksander Dąbrowa - Honory. Akt oskarżenia zarzucał Kielasińskiemu m.in., iż: "należał do organizacji Armii Krajowej tj. związku mającego na celu obalenie demokratycznego Państwa Polskiego po rozwiązaniu jej jako tajnej ...ponadto jako główny lekarz Inspektoratu AK województwa lubelskiego leczył członków tej organizacji". Dąbrowa - Honory w 1990 roku przed Prokuratorem Rejonowym w Radzynie Podlaskim zeznał m.in.: "W Lublinie otrzymałem rozkaz udania się do Zamku Lubelskiego celem protokołowania na rozprawie sądowej. Jadąc samochodem wraz ze składem sędziowskim, któremu przewodniczył por. Marian Bartoń słyszałem rozmowę, że ma być rozpatrywana sprawa lekarza Akowca, który musi zostać skazany na karę śmierci. Ta rozprawa odbyła się, oskarżony Aleksander Kielasiński (...) nie przyznał się w czasie procesu do zarzucanego mu czynu, żądał przedstawienia dowodów... Przewodniczący nie przedstawił żadnych dowodów popierających tezy aktu oskarżenia, w rozprawie również nie uczestniczył obrońca, ani prokurator, pomimo tego oskarżonego skazano na karę śmierci. Na żądanie oskarżonego o przedstawienie dowodów Bartoń powiedział: "My znamy, my wiemy, my ufamy UB, że jak oni zrobili doniesienie, to znaczy, że oni sprawę zbadali"⁵. Marian Bartoń w swojej karierze zawodowej aż do 1968 roku zajmował znaczące stanowiska w strukturach wojskowego wymiaru sprawiedliwości, oraz nawet szefa Gabinetu Ministra Obrony Narodowej. W 1956 roku reprezentował osobiste interesy Marszałka Roli-Żymierskiego wobec organów wojskowego wymiaru sprawiedliwości. Nikt, nigdy nie zapytał go o podstawy prawne wyroku na por. Kielasińskim.

Włodzimierz Tereszczuk był protokolantem szeregu składów sędzących w latach 1946-1954. Oficer ten w listopadzie 1956 roku podczas narady partyjnej sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego i pracowników Zarządu Sądownictwa Wojskowego m.in. mówił: "Miałem nieszczęście przyjść do sądownictwa wojskowego w dniu 15 czerwca 1946 roku. Zabrałem się gorliwie do pracy, ale szybko okazało się, że ta gorliwość była dla mnie zgubna, bo często zapraszano mnie na rozprawy tzw. dęte, na których protokołowałem. [...] Praca w sądownictwie była tym cięższa, że do sądów kierowano sędziów bez praktyki i wykształcenia. Protokołowałem u sędziów, którzy nie mieli najmniejszego pojęcia o prawie [...]. Po tym wszystkim co przeżyłem w sądzie okręgowym, chciałem się zwolnić ze służby wojskowej, gdyż nerwowo nie wytrzymywałem patrząc na tę krzywdę ludzką. Jednak zwolnić się w tym okresie można było tylko przez więzienie. [...] Gdy zacząłem studiować na Uniwersytecie Warszawskim, zastanawiałem się nad tym, jaka jest różnica pomiędzy antycznym rzymskim procesem inkwizycyjnym, czy też niemieckim feudalnym, a procesami w sprawach tatarskich.

4 Maria Stanowska, *Sprawy polityczne z lat 1944-1956 w świetle orzeczeń rehabilitacyjnych Sądu Najwyższego w latach 1988-1991*, "Studia Juridica" 1995 nr 27, s. 74.

5 Marek Kielasiński. *Raport o sądowych morderstwach*, "Archiwum Kryminologii", 1994, t. XX, s. 103.

Nie widzę żadnej różnicy. W procesie inkwizycyjnym nie ma instytucji stron, oskarżony nie jest podmiotem, ale przedmiotem procesu. Wydawałoby się, że pomiędzy naszym procesem a procesami inkwizycyjnymi jest sprzeczność, bo przecież u nas są strony - ale one są tylko teoretycznie, praktycznie w tych procesach oskarżony nie miał żadnych praw⁶.

Słynny radziecki inkwizytor procesów pokazowych, teoretyk sowieckiej samowoli sądowej, Andriej Januarowicz Wyszyński, w swej klasycznej pracy na temat dowodów sądowych, a raczej ich domniemywania w procesie karnym, m.in. napisał: "Cele i zadania sądu radzieckiego są krańcowo różne od celów i zadań prawa oraz sądów burżuazyjnych. Zadaniem radzieckiego, socjalistycznego prawa jest przełamanie oporu wrogów klasowych i ich agentur, zabezpieczenie budownictwa socjalistycznego, wzmocnienie nowych, socjalistycznych stosunków społecznych oraz całego radzieckiego ładu prawnego"⁷.

Jakie było powojenne - do 1955 roku - sądownictwo wojskowe? Jaką spełniało funkcję w swoistym systemie terroru państwowego? Czym był wreszcie terror państwowy? Terror, według Lenina, miał służyć uchwyceniu władzy i jej utrwaleniu przez proletariat. Dziejowe posłannictwo proletariatu mogło zapewnić tylko robotnicze państwo. Aby to posłannictwo mogło zostać zrealizowane system władzy musiał posiadać pełną kontrolę nad wszystkimi dziedzinami życia społecznego, które nie identyfikują się z programem politycznym rewolucyjnej partii. Należało te grupy, jak i jednostki, jako rzeczywiste, lub potencjalnie kontrrewolucyjne, eliminować ze społeczności budującej komunizm⁸.

Sądownictwu wojskowemu na mocy kodeksu karnego WP z 23 września 1944 roku powierzono rozpatrywanie spraw osób cywilnych oskarżonych o tzw. przestępczość polityczną. Uprawnienie to rozwijały dekrety Krajowej Rady Narodowej z 16 listopada 1945 roku oraz 13 czerwca 1946 roku. Dotyczyły one przestępstw "szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa polskiego". Za przestępstwa takie uznano m.in. przestępstwa "przeciwko bezpieczeństwu publicznemu" oraz zawarte w art. 85-88 Kodeksu karnego Wojska Polskiego (zbrodnie stanu). Jurysdykcja sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych za tzw. przestępstwa polityczne obowiązywała do 5 kwietnia 1955 roku, kiedy to Sejm PRL uchwalił ustawę o przeniesieniu dotychczasowej właściwości sądów wojskowych w stosunku do osób cywilnych do sądów powszechnych⁹.

Jakie jednostki organizacyjne sądownictwa wojskowego realizowały wymiar sprawiedliwości w sprawach o przestępstwa polityczne.? Jeżeli chodzi o wojskowych, to praktycznie wszystkie typy sądów, od polowego sądu dywizyjnego i sądu garnizonowego do Najwyższego Sądu Wojskowego. W stosunku do osób cywilnych właściwymi do rozpatrywania spraw o przestępstwa polityczne zostały wojskowe sądy rejonowe (od stycznia 1946 roku). Powołano je w każdym ówczesnym województwie oraz dodatkowo dwie ekspozytury w Zielonej Górze i w Koszalinie. Ponieważ w "Prawie o ustroju sądów wojskowych i prokuratury wojskowej" uchwalonym przez KRN

6 Jerzy Poksiński. *"My sędziowie nie od Boga..."*. Z dziejów sądownictwa wojskowego PRL. *Materiały i dokumenty*, Warszawa 1996, s. 120 i dalsze.

7 A.J. Wyszyński. *Teoria dowodów sądowych w prawie radzieckim*, Warszawa 1949, s. 27.

8 Michał Komar. *Zmęczenie*, Warszawa 1985, s. 182.

9 Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, 1946, nr 30, poz. 192.

23 września 1944 roku nie występowało ogniwo wojskowych sądów rejonowych, w literaturze przedmiotu obecny jest pogląd, iż były one utworzone w sposób pozaprawny i nielegalny¹⁰.

Powołanie sądów specjalnych z zadaniem ścigania przestępstw o charakterze politycznym miało swoją sowiecką tradycję. Już 22 listopada 1917 roku bolszewicy wprowadzili nowy rodzaj sądów, wzorowany na podobnej instytucji z okresu rewolucji francuskiej. We Francji nosiły one nazwę trybunałów rewolucyjnych. W zrewolucjonizowanej Rosji miały one sędzić osoby oskarżone o "przestępstwa kontrrewolucyjne". Zaliczano do nich m.in. także przestępstwa gospodarcze i sabotaż. 21 grudnia 1917 roku Komisariat Sprawiedliwości wydał instrukcję wyjaśniającą, że przy wymierzaniu kary trybunał rewolucyjny będzie się kierował okolicznościami sprawy i nakazem "rewolucyjnego sumienia". Nie zostało powiedziane jak ustalać "okoliczności sprawy" i na czym polega "rewolucyjne sumienie". W rezultacie więc trybunały rewolucyjne od chwili powołania działały jako sądy kapturowe, które skazywały oskarżonych na mocy przeświadczenia o winie. Po oczyszczeniu instytucji sowieckiego państwa i innych partii (mieńszewików i eserowców) trybunały rewolucyjne przekształciły się w trybunały partii bolszewickiej, niedbale zamaskowane jako sądy powszechne. Już w 1918 roku około 90% składu orzekającego tych sądów stanowili członkowie partii bolszewickiej. Aby zostać sędzią trybunału rewolucyjnego, nie trzeba było mieć żadnych kwalifikacji formalnych, wystarczyła umiejętność czytania i pisania. Z ówczesnych statystyk wynika, że 60% sędziów tych trybunałów nie miało pełnego wykształcenia średniego¹¹.

Już wtedy rozpoczął się szybki marsz sądownictwa i sądu do wykonywania przez te instytucje funkcji organu usługowego w terrorystycznej maszynie państwa dyktatury proletariatu.

Maszynie tej służyć miało również prawo, którego normy prawne wcale nie miały regulować stosunków w zbiorowości społecznej, ale siał strach i terror¹².

Jeden z wyjątkowo krwawych sędziów stalinowskich w Polsce - płk Feliks Aspis - w okresie swoistych rozliczeń 1956 roku, osobistą surowość i nadgorliwość składał na barki surowych norm prawnych. Na partyjno-służbowej naradzie pracowników Najwyższego Sądu Wojskowego oraz Zarządu Sądownictwa Wojskowego, odnosząc się do bardzo drastycznych wyroków pierwszych lat powojennych m.in. mówił: *Surowe warunki tego okresu wymagały szczególnych ustaw i szczególnych sądów [...]. Jest rzeczą wiadomą, że kierunek wykładni prawa jest zawsze zbieżny z kierunkiem aktualnych aktów ustawodawczych. Z aktów ustawodawczych tego okresu wynikała konieczność czy tendencja surowego represjonowania przestępców. W tym samym kierunku szła wykładnia przepisów dokonana przez Najwyższy Sąd Wojskowy w latach czterdziestych.* Wypowiedź swoją Aspis egzemplifikował wieloma przykładami. M.in. stwierdził: "Za zbrodnię szpiegostwa można było skazać i skazywano człowieka miejscowej organizacji kontrrewolucyjnej za to, że uzyskał wiadomość, iż na posterunku w gminie

10 Por. Jacek Rzeszutek. *Ustawodawcze i ustrojowe mechanizmy bezprawia sądowego w wojskowym, procesie karnym w latach 1944-1955, Stalinizm w Wojsku Polskim w latach 1945-1956 [Materiały sesji popularyzacyjnej]*. Piła 12 grudnia 1990, s. 116.

11 Richard Pipes. *Rewolucja rosyjska*, Warszawa 1994, s. 631.

12 Jan Józef Szczepański. *Mała encyklopedia totalizmu*, Kraków 1990, s. 23. Autor pod hasłem "Prawo" napisał m.in.: "Istotą totalitaryzmu jest pojmowanie prawa jako narzędzia realizacji polityki państwa oraz ideologicznych celów rządzącej partii."

jest 3 milicjantów. Zbrodnia szpiegostwa nie była uwarunkowana powiązaniem z obcym wywiadem. W ten sposób powstały błędne kwalifikacje prawne. W tym czasie wyinterpretowano ustawę o amnestii z 1947 roku w takim sensie, że ci spośród ujawnionych, którzy nie podali przed komisją amnestijną wszystkich przestępstw dokonanych przed amnestią, nie korzystają z jej dobrodziejstwa w zakresie tych rzekomo utajonych przestępstw. Na podstawie tej szkodliwej interpretacji wielu ludzi, którzy oddali się spokojnej pracy po ujawnieniu, powędrowało w latach 1948-1950 do więzień¹³. Niewątpliwie było to usprawiedliwianie się wobec innych, być może także wobec siebie. W sprawach tzw. tatarowskich Aspis występował jako przewodniczący, sędzia wotant, bądź sędzia sprawozdawca na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego NSW w 23 sprawach, obejmujących 42 osoby. Był absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego (1926), sędzia Sądu Okręgowego i przedwojennym adwokatem.

19 czerwca 1943 roku gen. bryg. Zygmunt Berling mianował rozkazem nr 24 oficera sowieckiego ppłka Stefana Piekarskiego przewodniczącym sądu polowego 1 DP im. Tadeusza Kościuszki. Od stycznia 1936 roku był on w Armii Czerwonej dyplomowanym sędzią wojskowym I rangi. Ukończył Instytut Prawa w Moskwie. W latach 1928-1938 zajmował stanowisko sędziego Sądu Wojskowego Północnokaukaskiego OW. W 1939 roku był reprezentowany przez organa sowieckiego NKWD. W WP, do 1953 roku, zajmował m.in. stanowiska prezesa Sądu Polowego i Korpusu PSZ w ZSRR, prezesa Sądu Polowego 2 AWP, od 26 VIII 1945 roku szefa Wojskowego Sądu Okręgowego we Wrocławiu. Władysław Garnowski, prezes NSW w latach 1947-1949, w opinii o Piekarskim pisał, iż uważa się on za "dobrego o ile nie wybitnego prawnika, chociaż bardzo słabo zna polskie ustawodawstwo". W listopadzie 1950 roku, ten niezwykle krawawy sędzia 2 AWP, opiniowany był przez dowódcę Śląskiego Okręgu Wojskowego gen. dyw. Włodzimierza Strażewskiego następująco: "Jest on oficerem wysoko rozwiniętym politycznie, zdyscyplinowanym, pod względem fachowym wysoce doświadczonym. Jako szef Okręgowego Sądu Wojskowego w swej pracy stosuje właściwą metodę i właściwe podejście klasowe oraz właściwą linię polityczną. Dużo pracy włożył nad wychowaniem kadry oficerskiej oraz szeregowych przez wzorowe przeprowadzenie sądów pokazowych (...). Członek WKP (b) od 1917 roku, szczerze oddany Partii Lenina i Stalina. Okazuje pomoc w pracy ideologicznej członkom PZPR".¹⁴ Gen. Włodzimierz Strażewski był również oficerem Armii Czerwonej. Opinia o Piekarskim nie mogła być więc inna. Takich jak on było jeszcze kilku. Odegrali w Polsce, być może w sposób niezamierzony, rolę fatalną. Dla czysto instrumentalnych celów wykorzystane zostało polskie pochodzenie i polskie nazwiska. Podajmy kilka kolejnych przykładów.

W tym samym czasie co Piekarski przybył do 1 DP na stanowisko sędziego śledczego w prokuraturze dywizji kpt. Konstanty Krukowski (ur. w 1895 roku w Warszawie), długoletni pracownik prokuratury ZSRR. Krukowski był absolwentem Wydziału Prawa Uniwersytetu Moskiewskiego. Jako sędzia przewodniczył swego rodzaju "fabryce śmierci", tj. sądowni "Lubelskiego Garnizonu". Wstawił się eksterminacyjnymi wyrokami w stosunku do żołnierzy AK, w tym m.in. Czesława Rossińskiego, Mieczysława Szczepańskiego i innych¹⁵. Jako szef Wojskowego Sądu Okręgowego nr. 1 w Warsza-

13 J. Poksiński. "My sędziowie...", s. 48 i dalsze.

14 Centralne Archiwum Wojskowe (CAW). TAP 7059/457/58. Opinia służbowa z 25 XI 1950 r. Stefan Piekarski ur. się w 1897 r. w Zgierzu, w rodzinie ogrodnika.

15 Zob. *Straceni na Zamku Lubelskim. Dokumenty procesu 11 żołnierzy AK (kwiecień 1945)*. Opracowała Zofia Leszczyńska, Lublin 1995, s. 36 i dalsze.

wie, przez prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego płka dra W. Garnowskiego, opiniowany był w 1947 roku następująco: "... dał się poznać jako energiczny kierownik powierzonego mu sądu. Poważny oficer o bardzo dużym autorytecie. Słabą znajomość ustawodawstwa polskiego nadrabia dużą pracowitością i wielką dbałością o powierzona mu instytucję. (...). Bezwzględny w walce o utwierdzenie zasad demokracji ludowej. Absolutnie pewny pod względem politycznym". W końcu lat czterdziestych i początku lat pięćdziesiątych kierowany przez Krukowskiego Sąd Marynarki Wojennej orzekł dziesiątki wyroków śmierci na oficerów i marynarzy, w tym, m.in. na bosmana Edmunda Sternę, matę Mariana Kowalę, matę Jerzego Sulatyckiego i matę Karola Martyńskiego. Wszyscy oni po 1956 roku zostali zrehabilitowani. W 1951 roku dowódca Marynarki Wojennej PRL admirał Wiktor Czerokow oraz jego zastępca ds. politycznych kmdr Józef Urbanowicz podpisali następującą opinię o Krukowskim: "...Posiada dobre praktyczne doświadczenie, szybko, operatywnie i prawidłowo rozwiązuje zagadnienia sądowo-karne. Posiada dobre przygotowanie jako pracownik organów sprawiedliwości... W sprawach rozpatrywanych przez Sąd jest utrzymywana linia Partii i Polski Ludowej (...). Klasowo czujny, członek PZPR. Bierze aktywny udział w marksistowsko-leninowskim szkoleniu oficerów"¹⁶.

Jako ośmioletni chłopiec opuścił Polskę Julian Giemborek. Od 1925 do 1933 roku był sędzią Sądu Narodowego w Krasnodarze a od 1935-1937 w Tiumeniu i Swierdłowsku. W latach 1933-1935 był naczelnikiem sekcji specjanej Wojskowego Urzędu Więzień i Obozów w Swierdłowsku a następnie w Smoleńsku. Ukończył Wydział Prawa Uniwersytetu w Charkowie. Do Armii Polskiej w ZSRR skierowany został w marcu 1944 roku na stanowisko sędziego sądu armijnego. W Polsce w latach 1944 do 1950 kierował pracą wojskowych sądów garnizonowych w Rzeszowie i Katowicach a następnie wojskowych sądów rejonowych w Katowicach, Białymstoku i Bydgoszczy. Od 1950 roku do 18 kwietnia 1956 roku kierował - Sądem Okręgu Wojskowego nr I. Jeszcze w 1955 roku, a więc wtedy kiedy już stosunkowo dużo wiedziano o łamaniu prawa przez organa sądownictwa wojskowego, w opinii Giemborka pisano: "Zdolny, energiczny i zdyscyplinowany oficer, mający wielkie doświadczenie sędziowskie. Wykazuje zbyt małe zainteresowanie dla zagadnień prawnych, a w szczególności dla części ogólnej prawa karnego, co powoduje w niektórych wypadkach uchylenia w wyrokowaniu. Jako sędzia bardzo surowy, jednak kieruje się uczciwymi pobudkami walki z reakcją."

W grudniu 1956 roku ppłk Roman Wałag, czasowo pełniący obowiązki szefa Zarządu Sądownictwa Wojskowego, kiedy zaistniały możliwości formułowania w miarę obiektywnych opinii o byłych oficerach sowieckich w sądownictwie, pisał o nim: "... wykazywał słabą znajomość prawa polskiego i prawie zupełną nieznajomość polskiej teorii prawa. Zdobyte w Związku Radzieckim wiadomości prawnicze starał się stosować w sposób mechaniczny, cechował się despotyzmem i dużym uporem. Cały swój wysiłek kierował na wymiar jak najsurowszych kar, uważając to za najważniejszy problem w wymiarze sprawiedliwości"¹⁷.

Niemniej surowe wyroki ferował w swej praktyce sędziowskiej w Wojsku Polskim płk Piotr Parzeniecki (ur. 1895 w Warszawie). W 1915 roku powołany został do służby wojskowej w armii rosyjskiej. Od 1919 roku pracował w organach WCZKa w

16 CAW. TAP. 7738/497/58. Opinie z dnia 16 XI 1947 i 6 I 1951 r.

17 Tamże TAP. 1268/67/61. Pismo płka Romana Wałaga do szefa GZP WP z 29 XII 1956 r.

Samarze, a następnie wladimirskiej GPU. W 1924 roku ukończył w Saratowie kursy prawnicze. W Polsce kierował pracą następujących sądów wojskowych: 4 dywizji piechoty (1944-1945), Warszawskiego OW (1945-1946), Marynarki Wojennej (1946-1948), Pomorskiego OW oraz Wojsk Lotniczych. W 1951 roku przewodniczył składom sądzącym w najbardziej krwawych i tragicznych sprawach tzw. spisku w wojsku, tj. w sprawie lotników (płk Bernard Adamecki i inni), podczas której sąd orzekł 7 wyroków śmierci (6 wykonano) oraz komandorów (kmdr Stanisław Mieszkowski i inni), kiedy orzeczono 6 wyroków śmierci (3 wykonano). W 1951 roku skład sędziowski, któremu przewodniczył Parzeniecki skazał na karę śmierci gen. Józefa Kuropieskę. Rok później p.o. zastępca OW nr II ds politycznych ppłk Norbert Michta oceniał go następująco: "... zdecydowany zwolennik socjalizmu, propagujący szczerze przyjaźń polsko-radziecką. Wystąpienia jego na odprawach sądowych cechuje skryształizowany stosunek polityczny i klasowy"¹⁸.

Dwaj kolejni oficerowie, Polacy z Armii Czerwonej, skierowni do służby w Wojsku Polskim, dopełniają obrazu kierowniczych kadr sądownictwa wojskowego, tym bardziej, iż były to postacie pierwszoplanowe. 2 marca 1944 roku na stanowisko prezesa Sądu Wojskowego 1 Korpusu Polskiego przybył płk Aleksander Tarnowski (od 3 listopada 1944 roku generał brygady). Ten oficer sowieckiego, wojskowego wymiaru sprawiedliwości był absolwentem 8-miesięcznych wyższych kursów sędziowskich oraz Kursu Uświadczenia Jursostawa RKKa w Moskwie. Od 1941 do 1944 roku był zastępcą prezesa jednego z trybunałów wojennych Armii Czerwonej. W Wojsku Polskim Tarnowski mianowany został Naczelnym Szefem Sądownictwa Wojskowego, prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego. Z jego nazwiskiem i jego decyzjami związana była bardzo ostra represja karna wobec środowisk niepodległościowych, w tym głównie środowisk akowskich. Realizował przy tym, swoistą, sprzeczną z wszelką procedurą prawną, politykę ułaskawieniową. Mjr Marian Muszkat, sędzia ówczesnego Najwyższego Sądu Wojskowego, w piśmie do szefa Głównego Zarządu Politycznego Wojska Polskiego oceniał ją następująco: "Zdawałoby się, że ułaskawienia osób odbywających karę pozbawienia wolności, jako akt czysto administracyjny, winny być regulowane przez Wydział Sądownictwa Wojennego (departament sprawiedliwości) na podstawie oceny prokuratury o zachowaniu się więźniów, o stopniu ich poprawy i niebezpieczeństwa dla istniejącego porządku prawnego. tymczasem gen. Tarnowski powierza te sprawy do referowania sędziom na podstawie materiałów papierowych, akt. Przy czym decyzję podejmuje osobiście Naczelnny Szef Sądownictwa Wojennego, przyjmując w tej sprawie codziennie dziesiątki petentów cywilnych: kobiety, matki, żony, dzieci skazanych. Fakt, że o losie ich najbliższych decyduje człowiek w mundurze polskiego generała, nie mówiący dobrze po polsku, nie znający psychologii petentów, nie może wpłynąć na dodatnie ustosunkowanie się do naszego wojska tych, którzy o tym wiedzą. W dodatku na rozstrzyganie tych spraw wpływa często w sposób decydujący adiutantka Gumowska i to kierując się, jak mówią, wielkością darów, otrzymanych od zjawiających się z prośbą"¹⁹.

23 listopada 1945 roku stanowisko prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego objął płk Aleksander Michniewicz, długoletni pracownik wymiaru sprawiedliwości Armii Czerwonej, w tym, m.in.: prezes sądu garnizonowego w Saratowie. Michniewicz (ur. 1896) ukończył

18 CAW. TAP. 7893/497/58. Opinia służbowa na płka Piotra Parzenieckiego z 30 XII 1952 r.

19 Archiwum Akt Nowych /AAN/. KC PZPR. Materiały Bolesława Bieruta 1/185, t. 17, k. 3 i dalsze.

szkołę prawniczą w Charkowie (1927) oraz w 1943 roku Wyższe Wojskowe Kursy Prawnicze w Moskwie. Do marca 1947 roku Michniewicz kierował Najwyższym Sądem Wojskowym. Wspomagał jego działania I wiceprezes tegoż sądu płk Jan Mastelarz, również jak wyżej wspomniano, oficer Armii Czerwonej, Polak urodzony w Warszawie (1894). W 1944 roku, życiorys swój po polsku pisał następująco: "Urodziłem się w 1894 roku w mieście Warszawie. Ojciec pracował kolejarzem (wekslarzem) na stacji Praga Nadwiślańskiej Kolei"²⁰. Do Armii Polskiej w ZSRR przybył w lutym 1944 roku z Główniej Prokuratury Wojskowej ZSRR. 2 września 1944 roku mianowany został Naczelnym Prokuratorem Wojskowym. Po nim stanowisko to objął płk Henryk Holder.

21 marca 1947 roku tak Tarnowski jak i Mastelarz odwołani zostali z Polski do ZSRR. Marszałek Michał Rola-Żymierski i gen. dyw. Marian Sychalski podpisali specjany rozkaz pochwalny skierowany do obu tych oficerów. Wyrażone w nim myśli i poglądy na temat roli sowieckich oficerów w wojskowym wymiarze sprawiedliwości zasługują na dosłowne zacytowanie: "Prezes Najwyższego Sądu Wojskowego płk Michniewicz Aleksander i I-szy wiceprezes tegoż sądu płk Mastelarz Jan przez przeciąg trzech lat sprawowali odpowiednie i kierownicze funkcje w organach wojskowego wymiaru sprawiedliwości. W trudnym okresie wojennym, przy braku dostatecznej liczby kwalifikowanych kadr, potrafili oni należycie zorganizować sądownictwo wojskowe, czyniąc zeń sprawny instrument utrzymania ładu i dyscypliny w wojsku. W latach powojennych przyczynili się do wyszkolenia kadr młodych sędziów i prokuratorów wojskowych, przez co umożliwili wykonanie poruczonych sądom wojskowym zadań w zakresie ścigania osób cywilnych, winnych popełnienia przestępstw przeciwko ustrojowi i bezpieczeństwu państwa. [...] Swoim ze wszech miar godnym, poważnym i sumiennym stosunkiem do służby i pracy służyli wzorem dla podwładnych oficerów"²¹.

Od marca 1947, prawie do końca 1949 roku Najwyższym Sądem Wojskowym kierował płk Władysław Garnowski, absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu im. Jana Kazimierza we Lwowie, przed wojną sędzia sądu grodzkiego i okręgowego, w okresie okupacji pracownik służby sprawiedliwości Armii Krajowej. Fakt przejścia przez niego kierownictwa NSW nie zmienił w zasadniczy sposób polityki karnej wojskowego sądownictwa. Świadczy o tym następujący fragment opinii służbowej podpisanej przez Henryka Holdera: "... włożył wiele skutecznego wysiłku w należyte, odpowiadające interesom ludzi pracy, ścigania i sądenia przestępstw skierowanych przeciwko ustrojowi demokratycznemu w naszym państwie"²². Przeszkadzała jednak osoba i jej przeszłość. Z tego względu już na początku 1950 roku prezesem Najwyższego Sądu Wojskowego mianowany został kolejny były oficer Armii Czerwonej, absolwent Instytutu Prawa w Charkowie i Wyższej Wojskowej Akademii Prawa w Moskwie, członek WKP(b), były prokurator jednego ze związków taktycznych Armii Czerwonej z lat 1943-1944, płk Wilhelm Świątkowski²³. To za jego prezesury Najwyższy Sąd Wojskowy, jako sąd I instancji, skazał 37 oficerów Wojska Polskiego na karę śmierci, dwadzieścia z tych wyroków zostało wykonanych. Świątkowski został skierowany do Armii Polskiej w ZSRR w czerwcu 1944 roku w stopniu kapitana na stanowisko sze-

20 CAW. TAP. 497/58/214.

21 Tamże.

22 Tamże. TAP. 430/742.

23 Tamże. TAP. 7967/497/58.

fa prokuratury I dywizji piechoty im Tadeusza Kościuszki. W kwietniu 1954 roku odwołano go z zajmowanego stanowiska prezesa NSW i skierowano na powrót do ZSRR. Świątkowski to jedna z najbardziej ponurych postaci wojskowego wymiaru sprawiedliwości w PRL. W niniejszym opracowaniu przypomnijmy jedynie charakterystykę służbową napisaną Świątkowskiemu w czerwcu 1954 roku przez ówczesnego szefa GZP WP gen. bryg. Kazimierza Witaszewskiego, w której m.in. stwierdzono: "w pracy był dokładny, obowiązkowy, systematyczny. Miał stosunkowo duże doświadczenie w wymiarze sprawiedliwości. Był zahartowanym ideologicznie, czujny klasowo i politycznie. Umiejętnie starał się realizować linię partii w swej pracy na odcinku sądownictwa wojskowego. [...]. W poważnym stopniu przyczynił się do usprawnienia pracy Najwyższego Sądu Wojskowego. Wykazał inicjatywę w kierunku ujednoczenia i udoskonalenia orzecznictwa i zaktywizowania plenumów [sic!] Sądu Najwyższego, który z jego inicjatywy i pod jego kierownictwem wydawał szereg wytycznych do kierowania się w pracy sądów okręgowych. Uporczywie stał na stanowisku ścisłego przestrzegania praworządności ludowej - poprawy stanu kadr. Nieumiejętnie współpracował z ludźmi. Był pryncypialnym w orzecznictwie, a w niektórych wypadkach w tej pryncypialności przejawiał niezupełnie uzasadnioną uporczywość. (...) ²⁴. Oczywiście pryncypialność jest tu eufemizmem. Może lepiej byłoby od razu mówić o zbrodniczości. Świątkowskiego aktywnie wspierał jako I wiceprezes (od lipca 1952 do lipca 1954 roku), absolwent kursu prawniczego w Chabarowsku (1934), były członek jednego z trybunałów wojennych związków taktycznych Armii Czerwonej, płk Aleksander Tomaszewski. Przez podległych sobie polskich oficerów sądownictwa wojskowego oceniany był bardzo źle. W 1956 roku, publicznie mówiono o nim, iż był tak pod względem moralnym, jak i prawniczym "zerem" ²⁵.

Komisja powołana 10 grudnia 1956 roku staraniem ministrów Obrony Narodowej, Sprawiedliwości oraz Prokuratora Generalnego PRL do zbadania odpowiedzialności byłych pracowników Głównego Zarządu Informacji, Naczelnej Prokuratury Wojskowej, Najwyższego Sądu Wojskowego, w swoim sprawozdaniu z działalności (29 czerwca 1957 roku) na temat wspomnianych wyżej funkcjonariuszy NSW m.in. stwierdziła: "Spośród oficerów radzieckich za łamanie praworządności ponoszą odpowiedzialność:

1. Świątkowski Wilhelm, płk, Prezes NSW (4XI 1950 - 26 VI 1954),
2. Tomaszewski Aleksander, płk, zastępca Prezesa NSW (30 XII 1950 - 15 VII 1954).

- obaj główni inspiratorzy wypaczeń w wojskowym wymiarze sprawiedliwości, sprawcy bezprawnych dyrektyw w konkretnych sprawach, realizatorzy wypaczonej polityki karnej i bezpośredni współtwórcy drakońskich wyroków w sfingowanych sprawach. Z reguły występowali osobiście tylko jako przewodniczący, względnie sprawozdawcy w II instancji NSW (Zgromadzenie Ogólne) przy rozpatrywaniu rewizji" ²⁶.

Nie tylko oni odpowiadali za bezprawie, Członkowie komisji zapomnieli o doradcach sowieckich. W sierpniu i wrześniu 1950 roku przybyło ich trzech. W organach wojskowej prokuratury PRL stanowisko doradcy objął płk służby sprawiedliwości Armii Radzieckiej Aleksiej Aleksiejewicz Milcyn, Rosjanin. Stanowisko doradcy przy prezesie NSW objął Piotr Iwanowicz Samsonow a przy szefie Zarządu Sądownictwa Wojskowego płk Wasilij Jefimowicz Zajcew. Żaden z nich nie znał języka polskiego.

24 Tamże.

25 J. Poksiński. "My sędziowie..." , s. 112.

26 Tamże, s. 276.

Wszyscy oni opowiadali się za bardzo ostrą represją karną w stosunku do domniemyanych przestępców. O swoim doradcy Świątkowski pisał m.in.: "...Włożył duży wkład pracy w dzieło umacniania rewolucyjnego prawodawstwa w organach wojennej sprawiedliwości"²⁷. 5 kwietnia 1951 roku szef GZP WP w specjalnej notatce dla Ministerstwa Obrony Narodowej oceniał wspomnianych doradców następująco: "Doradcy służby sprawiedliwości płk Milcyn, płk Samsonow płk Zajcew okazali wiele cennej pomocy w pracy naszych organów sądownictwa, a w szczególności w zagadnieniach analizy i metod jej zastosowania [polityki karnej - J.P.] w organach sądownictwa, w zagadnieniach planowania stylu i kultury pracy organów sądownictwa. Radami swymi i wskazówkami pomagali w usprawnieniu pracy. Realizowanie ich wskazówek i rad przyniesie służbie wiele korzyści"²⁸.

Przeprowadzona, z konieczności skrócowa analiza obsady personalnej kierowniczych stanowisk w sądownictwie wojskowym, wydaje się w pełni uzasadniać wniosek, iż z wyjątkiem lat 1947-1949, represja karna w stosunku do tzw. przestępczości politycznej znajdowała się generalnie w rękach funkcjonariuszy sowieckiego wojskowego wymiaru sprawiedliwości, który poprzez utrzymywanie swoich przedstawicieli w neutralgicznych, kierowniczych strukturach, zapewnił sobie na nią decydujący wpływ. Obejmował on m.in. stanowienie norm prawnych oraz politykę karną, która w niektórych okresach miała wręcz eksterminacyjny charakter w stosunku do tzw. przeciwników władzy ludowej, tych rzeczywistych jak i domniemyanych.

Jaki był korpus oficerów sądownictwa wojskowego w latach 1944-1956? Dane na ten temat posiadamy fragmentaryczne. W końcowym okresie wojny, według stanu na 15 kwietnia 1945 roku, w strukturach sądownictwa wojskowego znajdowało się 125 stanowisk sędziowskich. Obsadzone były blisko w 81 procentach tj. 107 stanowisk. Te ostatnie dane szybko zmieniały się. Np. 15 marca obsadzonych było 107 stanowisk, w tym 11 sędziów pochodziło z Armii Czerwonej, 14 z Armii Polskiej w ZSRR (Berlinga) a 82 z tzw. mobilizacji. W tej ostatniej grupie znajdowało się tylko 4 przedwojennych audytorów wojskowych, pozostali to prawnicy cywilni²⁹.

W grupie, nielicznej, przedwojennej audytorów m.in. znajdowali się: kpt. Henryk Downar-Zapolski, kpt. Jan Szczepański, kpt. Zygmunt Skoczek i mjr. J. Chrempiński. Powołani do wojska prawnicy cywilni, rekrutowali się spośród asesorów i sędziów sądów powszechnych, głównie grodzkich i okręgowych, niekiedy apelacyjnych. Byli wśród nich także aplikanci sądowi, adwokaci i aplikanci adwokaccy oraz urzędnicy różnych kategorii. Pod względem kwalifikacji wojskowych byli to głównie oficerowie i podchorążowie rezerwy³⁰. Pod koniec 1945 roku w księdze alfabetycznej sądownictwa wojskowego odnotowano 111 nazwisk. Aż 106 z wymienionych oficerów legitymowało się wyższym wykształceniem prawniczym, 30 było adwokatami, 19 asesorami i aplikantami sądowymi, 17 sędziami w sądach grodzkich lub okręgowych, 19-tu było urzędnikami administracji państwowej i gospodarczej z wyższym wykształceniem prawniczym, 18 oficerami zawodowymi, 7 było urzędnikami i nauczycielami³¹.

27 CAW. 1389/68/146, k. 446.

28 Tamże, k. 424.

29 Andrzej Wesotowski. *Sądownictwo w Ludowym Wojsku Polskim 1943-1945*. Warszawa 1988, mszps. (w posiadaniu autora), załączniki, s. 109, 112.

30 Tamże, cz. II, s. 522.

31 J. Poksiński. "My sędziowie...", s. 22.

W połowie 1946 roku etat wojskowej służby sprawiedliwości obejmował 744 stanowiska oficerów. Był on obsadzony w 72 procentach (538 stanowisk). Znaczne niedobory kadrowe uzasadniono m.in. "koniecznością starannego doboru kandydatów". W informacjach na tematy kadrowe wskazywano na 4 źródła rekrutacji oficerów korpusu sprawiedliwości:

1. Sędziów i prokuratorów przedwojennych.
2. Wychowanków Wojska Polskiego z lat 1943-1946.
3. Przedwojennych audytorów wojskowych.
4. Oficerów z Armii Czerwonej³².

W latach 1945-1948 ubytki kadrowe z organów wojskowej służby sprawiedliwości były, jak podawano, stosunkowo niewielkie. Wynikało to m.in. ze starannego doboru kadry, a chyba nade wszystko, z pełnej afirmacji przez nią porządku politycznego i konstytucyjnego na terytorium Polski. Z tego względu działalność Specjalnych Komisji Personalnych nie czyniła w tej służbie w latach 1946 i 1947 takiego spustoszenia jak w innych strukturach wojska. Jednak już pod koniec 1949 roku, w przygotowanej przez Departament Personalny "analizie kadry oficerskiej...", pisano: *skład socjalny oficerów służby sprawiedliwości należy do najgorszych w wojsku*. Egzemplifikowano to stwierdzenie następującymi danymi. Tylko 50,9% ogółu oficerów służby sprawiedliwości stanowili "wychowankowie Odrodzonego WP i oficerowie Armii Radzieckiej". Pozostałe 49,1% to oficerowie rezerwy do 1939 roku, oficerowie zawodowi do 1939 r. oraz oficerowie mianowani do tych stopni ze środowiska podoficerów zawodowych i podchorążych do 1939 roku. Według danych zawartych we wspomnianej "analizie..." ukończone wyższe wykształcenie miało 42,7% oficerów służby sprawiedliwości, nie ukończone wyższe lub ukończone liceum 26,4%, tzw. małą maturę 21,7%, wykształcenie podstawowe posiadało 9,3% oficerów tej służby³³.

Cytowana analiza była jakoby wstępem do czystek, które na początku lat pięćdziesiątych miały miejsce w organach wymiaru sprawiedliwości. Ich kryteria ustalały doraźnie powoływane komisje, którym patronował szef GZP WP osobiście lub w jego imieniu szef jego gabinetu płk Juliusz Burgin, równocześnie nieetatowy sekretarz Komisji Wojskowej Biura Politycznego KC PZPR. W składzie Komisji pracowali kierownicy jednostek organizacyjnych wojskowego wymiaru sprawiedliwości, przedstawiciele Informacji WP, sekretarze właściwych komórek partyjnych i doraźnie inne osoby.

15 stycznia 1950 roku zakończony został przegląd 47 oficerów Naczelnej Prokuratury Wojskowej i Najwyższego Sądu Wojskowego. W jego wyniku komisja w stosunku do 10 oficerów "zaopiniowała usunięcie z wojska, ponieważ doszła do wniosku, że stanowią oni obcy a nawet szkodliwy element". "Pozostawienie w służbie" zaopiniowano w stosunku do 32 oficerów. O kilku postanowiono zasięgnąć dodatkowej informacji w Komisji Kontroli Partyjnej lub Głównym Zarządzie Informacji. Decydującym czynnikiem przy podejmowaniu decyzji były kryteria polityczne. Fachowość, kompetencja, wiedza i wykształcenie nie miały tu żadnego znaczenia.

Kolejną fazę czystek w ogniach wojskowego wymiaru sprawiedliwości zakończono w maju 1951 roku. Wspomniana wyżej komisja zgłosiła wniosek o zwolnienie z pracy w wojskowym wymiarze sprawiedliwości 67 oficerów, w tym 3 z Najwyższego Sądu Wojskowego, 24 z Zarządu Sądownictwa Wojskowego i sądów wojskowych oraz 40 z ogniów prokuratury wojskowej.

32 AAN. KRN, 813, k. 216.

33 J. Poksiński. "My sędziowie ...", s. 26.

W latach 1951-1952 powołana przez szefa GZP WP Komisja Przeglądu Kadr zakwalifikowała do zwolnienia z sądownictwa wojskowego 81 sędziów, asesorów i aplikantów sądowych, na ogólną liczbę 196 oficerów poddanych przeglądowi. Do 1 grudnia 1952 roku zrealizowano około 50% planowanych zwolnień. Wśród usuwanych z wojska znajdowało się m.in. 7 szefów sądów i 3 sędziów Najwyższego Sądu Wojskowego³⁴. Na miejsca opróżnione przez zwolnionych miała wchodzić nowa kadra. Jaka to miała być kadra? W piśmie do sekretariatu Biura Organizacyjnego KC PZPR z 30 maja 1951 roku w sprawie ewentualnych kandydatów do wojskowego wymiaru sprawiedliwości, szef GZP WP gen.bryg. Marian Naszkowski m.in. pisał: "należy ich rekrutować spośród wyrobionych aktywistów partyjnych, robotników wysuniętych przez partię do aparatu partyjnego, względnie wysuniętych drogą awansu społecznego na stanowiska administracyjne, i których poziom polityczny i umysłowy uzasadnia skierowanie na stanowiska samodzielne sędziów lub prokuratorów wojskowych"³⁵. *Kandydaci w 80% mieli pochodzić ze środowisk robotniczych, mieć co najmniej trzyletni staż partyjny oraz wykształcenie powyżej 7 klasy szkoły powszechnej. Zamierzano ich przygotowywać do zawodu w Oficerskiej Szkole Prawniczej w Jeleniej Górze.*

Dokumentem wykonawczym, określającym zasady polityki kadrowej w wojskowym wymiarze sprawiedliwości był rozkaz Ministra Obrony Narodowej nr 0064/MON z 11 lipca 1951 roku. Ustalono w nim, iż oficerowie kierowani do pracy w wojskowym wymiarze sprawiedliwości pochodzić winni ze środowisk robotniczych, mieć co najmniej 3-letni staż partyjny, wykształcenie powyżej 7 klas oraz wiek od 25-35 lat. Dla organów kadrowych wojska istotną wskazówką był następujący fragment wspomnianego wyżej rozkazu marszałka Konstantego Rokossowskiego: "Winni oni [kandydaci - J.P] być starannie dobrani spośród partyjnie aktywnych o skryształizowanym obliczu ideologicznym, zahartowanych w walce klasowej oficerów, których poziom polityczny i rozwój umysłowy uzasadnia skierowanie po krótkoterminowym przeszkoleniu - na samodzielne stanowiska sędziów i prokuratorów wojskowych"³⁶.

Nowa kadra realizować miała w swej orzeczniczej pracy zadania ściśle polityczne i ideologiczne. W uchwale Biura Politycznego KC PZPR z marca 1951 roku m.in. stwierdzano: "W świetle uchwał VI Plenum KC PZPR przed organami służby sprawiedliwości stoi zadanie podniesienia walki z wrogiem klasowym na wyższy poziom, spowodowanie celniejszych uderzeń na wroga klasowego i surowego przestrzegania ludowej praworządności"³⁷.

Jak z powyższego wynika sądownictwo wojskowe miało być jednym z zasadniczych ogniw terroru klasowego państwa, w którym, jak w 1922 roku pisał Lenin: "Sąd nie powinien wyrzec się stosowania terroru; obiecywanie tego byłoby oszukiwaniem siebie lub oszukiwaniem innych - powinien natomiast uzasadnić i zalegalizować go pryncypialnie, jasno, bez fałszu i bez upiększania. Formułować trzeba możliwie szeroko, gdyż jedynie rewolucyjna świadomość prawna i rewolucyjne sumienie określą warunki zastosowania terroru w praktyce na większą lub mniejszą skalę"³⁸.

34 CAW. Prot. 1389/68, t. 178, k. 508. Notatka szefa ZSW z 5 XI 1952 r.

35 Tamże, IV. 112. 2. k. 454. 35.

36 Tamże. Prot. 1631/78/14. Rozkaz MON nr. 0064 z 11 VII 1951 r.

37 AAN. KC PZPR, Biuro Polityczne 1951, t. 23, k. 54.

38 Andrzej Walicki. *Marksizm i skok do królestwa wolności. Dzieje komunistycznej utopii*, Warszawa 1996, s. 333.

Nie mamy na razie wystarczających danych, pozwalających na jednoznaczne sformułowanie oceny skutków intensywnie podejmowanych zabiegów kadrowych. Według stanu z 5 listopada 1952 roku w sądownictwie wojskowym pracowało 227 oficerów, w tym 147 sędziów, 61 asesorów i 19 aplikantów. Studia wyższe ukończyło 112 oficerów (43,3%), studiami wyższymi nieukończonymi legitymowało się 93 oficerów (40,9%), wykształceniem średnim 21 oficerów (9,2%). Ze statystyki kadrowej wynika, iż tylko jeden oficer (0,4%) nie ukończył szkoły średniej. Zdecydowanej poprawie, oczywiście z punktu widzenia politycznego nadzoru nad sądownictwem wojskowym, uległy wskaźniki pochodzenia środowiskowego i społecznego sędziów wojskowych. Tzw. wychowankami ludowego Wojska Polskiego było 130 a oficerami rezerwy sprzed 1939 roku już tylko 41 oficerów. Ze środowisk określanych jako robotnicze wywodziło się 111 oficerów (48,9%), z rodzin inteligenckich 51 (22,5%), z rodzin chłopskich 24 (10,6%). Z "innych" rodzin tj. np. rzemieślniczych wywodziło się 41 oficerów (18,6%).

Jacy byli młodzi sędziowie? W listopadzie 1956 roku kpt. Stefan Michnik, podczas wspomnianej narady pracowników Najwyższego Sądu Wojskowego i Zarządu Sądownictwa Wojskowego, mówił m.in.: "Do służby w organach sprawiedliwości przyszedłem w 1951 roku. Przypuszczałem wtedy, że ja i tacy jak ja mają zastąpić starą kadrę, która miała odejść. Dostałem się do Wojskowego Sądu Rejonowego warszawskiego, który miał najwięcej spraw "ciężkiego kalibru". W tym sądzie - muszę przyznać - pierwsze moje obserwacje wypadły ujemnie. W szkole [Oficerskiej Szkole Prawniczej - J.P.] uczono mnie czegoś innego, a w praktyce widziałem co innego. [...] Następne zagadnienie dotyczyło używania młodych sędziów do rozpoznawania spraw szczególnie wielkiej wagi. W Wojskowym Sądzie Rejonowym w Warszawie rozpatrywano bardzo poważne sprawy o wielkim politycznym znaczeniu. Początkowo uczestniczyli w tych sprawach poważni starsi sędziowie, a później młodzi i ja również - co traktowaliśmy jako wyraz zaufania do nas. [...] Używano nas - młodych sędziów - do rozpoznawania tych spraw dlatego, że nas łatwo można było dostosować do systemu, używać jako bezwiedne narzędzie terroru w stosunku do niewinnych ludzi. Nam wtedy imponowało powiedzenie o zaostrzającej się walce klasowej i nieprawdę powie ten, który by twierdził, że wtedy z niechęcią rozpatrywał sprawy. Ja wiem, że raczej ludzie garnęli się do tych spraw, sam muszę przyznać, że kiedy dostałem pierwszy raz poważną sprawę, to nosiłem ją przy sobie i starałem się, żeby mi tej sprawy nie odebrano". W części wnioskowej swojego wystąpienia na naradzie Michnik m.in. postulował: "Słuszne jest wymaganie wysokiej świadomości moralno-politycznej od sędziów, wysokich kwalifikacji, a również - jak mi się wydaje - podwyższenia granicy wieku sędziów, gdyż niedopuszczalne jest, aby o życiu i wolności człowieka decydował młody, niedoświadczony sędzia"³⁹.

Michnik w 1951 roku orzekł karę śmierci w stosunku do mjr. Zefiryna Machalli, byłego oficera Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, w ludowym Wojsku Polskim pracownika Oddziału II Sztabu Generalnego WP. W 1956 roku Machalla został całkowicie zrehabilitowany. W 1957 roku wspomniana już komisja, badająca przypadki łamania prawa w GZI, NPW i NSW, uznała, iż Michnik obok wielu innych ówczesnych pracowników sądownictwa zdyskwalifikował się jako sędzia.

Jakie obok wyżej wskazanych inne czynniki oddziaływały na postawy ówczesnych sędziów, a tym samym na ówczesne orzecznictwo? Z racji ograniczonych ram artyku-

39 Jerzy Poksiński. "My sędziowie ...", s. 153 i dalsze.

tu wskażemy tylko na kilka najważniejszych. 22 maja 1951 roku sowiecki doradca przy szefie ZSW Wasilij Zajcew na zebraniu aktywu partyjnego wojskowego wymiaru sprawiedliwości m.in. mówił: "Organa naszej służby realizują dyktaturę proletariatu. Omyłki w pracy są omyłkami politycznymi. Sądy są niezawiste, ale podporządkowują się polityce Partii. Nie ma jakiejś oddzielnej polityki sądowej, jest polityka partii". Problem ten kontynuował na zebraniu Stanisław Zarakowski, stwierdzając m.in.: "Z dyrektyw VI Plenum wynika, że w okresie Frontu Narodowego, w okresie zaostrzającej się sytuacji międzynarodowej, na wrogów naszego ustroju z całą surowością prawa winien spadać karzący miecz sprawiedliwości. Taka winna być istota rewolucyjnej praworządności, bo praworządność to stosowanie prawa w interesie rewolucji, klasy robotniczej, to realizacja założeń politycznych przez stosowanie prawa". Szef GZP WP gen. Marian Naszkowski określił w swoim wystąpieniu na naradzie wzajemne, a w zasadzie jednostronne relacje pomiędzy partią a sędzią. Z jego obszernego wystąpienia uwagę zwraca następujący fragment: "Trzeba sobie wyraźnie uświadomić, że Partia nakierowuje pracę organów wymiaru sprawiedliwości i że sędzia, który odrywa się od partii, nie może sądzić słusznie"⁴⁰. Temu, by sędziowie wojskowi nie odrywali się od partii, służyły organizacje i zespoły partyjne oraz cały system partyjnego oddziaływania.

Niezwykłe ważny wpływ na postawy sędziów wojskowych oraz orzecznictwo sądów miał Główny Zarząd Informacji MON z podległymi sobie strukturami. Była to swoista policja polityczna o NKWD-owskich i SMIERSZ-owskich korzeniach oraz identycznych z nimi metodach działania. Istnieje wiele źródłowych przesłanek, by potwierdzić dominację tej specyficznej służby nad organami wymiaru sprawiedliwości. Np. 20 listopada 1946 roku płk Jan Rutkowski, szef GZI MON, skierował do podległych sobie struktur pismo, w którym m.in. stwierdzano: "W związku z częstymi ostatnio wypadkami zbyt niskich wyroków sądowych, ferowanych przez szereg składów sędziowskich, w sprawach bardzo poważnego znaczenia, powstaje umotywowana wątpliwość odnośnie do lojalności niektórych osobników tworzących obsadę sądów wojskowych". Po takim wstępie polecono: "wyłączenie tego rodzaju elementu z kadr organu sprawiedliwości" poprzez ustalenie składów sądujących, w tym ławników a także obrońców wojskowych, za pomocą agentury sprawdzenie ich poglądów politycznych. Wnioski z tego specyficznego przeglądu miały zostać dostarczone do GZI, który miał podjąć dalsze stosowne działania. Oprócz tego w piśmie określono tryb postępowania w przypadkach, kiedy sąd wojskowy wyda zbyt niski wyrok. Należało wtedy "po wniesieniu protestu [do właściwego sądu - J.P.] wystać do Głównego Zarządu Informacji specjalne zawiadomienie, obejmujące dokładny opis sprawy rozpatrywanej przez sąd i obszernie umotywowanie wniesionego przez Was protestu"⁴¹.

Podobne działania podjęte zostały przez GZI w końcu 1947 roku. Pretekstem do ich podjęcia była demobilizacja pewnej liczby oficerów wojskowej służby sprawiedliwości w związku z rozwiązaniem niektórych sądów. Kierownictwo GZI uznało to za znakomite pretekst do: "usunięcia z aparatu służby sprawiedliwości elementu niepewnego, wrogiego Ustrojowi Demokratycznemu i moralnie rozłożonego". Polecono zatem by: "w najbliższym czasie uaktywnić naszą pracę agenturalno-operacyjną w kierunku głębokiego rozpracowania korpusu oficerów służby sprawiedliwości". Miała ona, jak podkreślano, polegać

40 CAW. Prot. 1349/68/146, k. 430. Protokół z zebrania.

41 Tamże. Prot. 1780/90, t. 6., k. 168.

na: "przeprowadzeniu analizy pracy sędziów, rozpoznawaniu środowisk, w których przebywają, a także zapoznaniu się z ich działalnością przed wojną oraz w okresie okupacji"⁴².

Dopiero w styczniu 1956 r. kierownictwo GZI doszło do wniosku o konieczności zaprzestania pracy operacyjnej w środowiskach pracowników sądów i prokuratur. Agentura została z nich wycofana. Odpowiednie akta operacyjne przekazano do Komitetu Bezpieczeństwa.

Tzw. Komisja Mariana Mazura (Jana Wasilewskiego) sformułowała w czerwcu 1957 roku wniosek ścigania karnego następujących sędziów wojskowych: płk rez. Feliksa Aspisa, ppłk rez. Teofila Karczmarza i płk rez. Juliusza Krupskiego. Uważała także za konieczne poprzez śledztwo ustalenie odpowiedzialności płk Mieczysława Widaja. Komisja badała jedynie sprawy tzw. spisku w wojsku, podczas których zostało orzeczonych 37 kar śmierci (20 wykonanych). Kilkudziesięciu innych oficerów zostało bezpodstawnie skazanych na długoletnie kary więzienia. Kilku zmarło podczas odbywania kary. Orzekanie, zdaniem oceniających, odbywano z łamaniem podstawowych norm prawnych. W sprawozdaniu komisji znajdowało się następujące ustalenie: "Odpowiedzialność za sądzenie i skazywanie w takich warunkach na drakońskie kary stanowi przestępstwo z art. 130 Kk WP (nadużycie władzy i niedopełnienie obowiązku) i podlega ściganiu karnemu, które ustali i sprecyzuje zarzuty. Śledztwo w tej sprawie tym bardziej powinno być przeprowadzone, że działalność niektórych sędziów nie tylko stanowi przestępstwo z art. 130 Kk WP, lecz wydaje się nabierać cech mordu sądowego i tylko przeprowadzenie śledztwa może ich uwolnić od tego ostatniego zarzutu lub go potwierdzić"⁴³.

Nigdy niestety do śledztwa w tych ani innych sprawach nie doszło. Mordy sądowe pozostały do dnia dzisiejszego bezkarne. Bezkarne pozostało do dnia dzisiejszego całe sądownictwo wojskowe, na którym spoczywa odium kilkudziesięciu tysięcy bezprawnych wyroków długoletniego więzienia i kilku tysięcy wyroków śmierci na domniemych i rzeczywistych politycznych przeciwnikach "władzy ludowej". Ten krwawy bilans skłania do stwierdzenia o przestępczym, jak się wydaje, charakterze niektórych funkcjonujących w latach 1944-1956 wojskowych instytucji sądowniczych.

42 Władysław Tkaczew. *Powstanie i działalność organów Informacji Wojska Polskiego w latach 1943-1948. Kontrwywiad wojskowy*, Warszawa 1994, s. 207.

43 J. Poksiński. *"My sędziowie.."*, s. 268.